

Przew.: Czy w związku z odczytanym dokumentem któryś oskarżony chce zabrać głos ? /Nikt się nie zgłasza/. Następny świadek Kocięcki Józef.

Kocięcki Józef lat 47, nauczyciel, rzym.kat. w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności.

10. ty dzień rozprawy.

Za fałszywe zeznania grozi kara do 5-ciu lat więzienia.

Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania świadka.

Prok. i obrona: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Proszę przedstawić co świadek wie o sprawie i co może zeznać w stosunku do poszczególnych oskarżonych.

Św.: Gdy patrzę na tych zbirów oświęcimskich, to dreszcz zgrozy mnie przenika.

Przew.: Nie chodzi o to, tylko czy świadek któregoś z oskarżonych poznaje i którego?

Św.: Tak jest, przypominają mi się te koszmarne wspomnienia z tych czasów.

Przew.: Ja pytam jeszcze raz świadka czy poznaje oskarżonych i którego?

Św.: Poznaje Adameiera, który bardzo często

Prok. Pechalski: Prokuratura wezwała świadka specjalnie odnośnie osk. Müllera, wobec czego proszę żeby Wysoki Trybunał zbadał świadka na tę okoliczność, wzgl. pozwolił nam zadawać pytania.

Przew.: Niech świadek zezna co wie o osk. Müllerze.

Św.: Müller uchodził w Oświęcimiu za jednego z najgorszych zbirów. Sadyistycznie znęcał się nad więźniami, jak rozsiałała bestja rzucał się na więźniów wychodzących lub powracających z pracy, kopał ich i bił ręką lub pałką. Mnie osobiście kiedyś też zbił straszliwie tak, że dotąd nie słyszę na prawe ucho i trudno mi pisać prawą ręką; według orzeczenia lekarzy mam naruszone nerwy ręki prawej. Kiedyś byłem świadkiem, że straszliwie zbił więźnia na apelu, gdy ten się nieco spóźnił ze zdjęciem czapki na komendę "Mützen ab". Najlepiej popisał się jednak wtedy, gdy go 3-krotnie widziałem jak wracał

10-ty dzień rozprawy.

grupa robocza rosjan. Ludzie ci powracali wieczorem po całodziennej pracy. Wieziono wtedy surowe kartofle do obozu.

Jeńcy rosyjscy rzucili się skwapliwie na te kartofle, gdy głodzano ich jeszcze bardziej jak nas. Wtedy Müller zaczął bić pałką, a gdy to nie pomogło, zaczął strzelać. Za pierwszym razem zważyło się 7-miu, za drugim 4-ch, potem jeszcze kilku.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

10-ty dzień rozprawy. 30/1

MT/ZD

89

Przew.: Wobec tego, że świadek powołany został odnośnie złożenia zeznań do oskarżonego Müllera dziękuję, czy są pytania.

Obr. Kruh: Kiedy świadek spotkał się pierwszy raz z Müllerem?

Świadek: Przybyłem do obozu 20 listopada 1940 i widziałem dużo SS-manów.

Obr. Przy jakiej sposobności?

Świadek: Widziałem go w obozie, pełnił funkcje blockführera, a ja zetknąłem się z nim w grudniu 1941 r., jak przechodził przez bramę.

Obr.: A kiedy nastąpiło to pobicie, czy to jeden raz?

Świadek: Co do mnie, tylko jeden raz.

Obr.: Świadek jest odosobniony w swoich zeznaniach, co do Müllera.

Świadek: Müller był, jak rozwołany pies - więźniów a już taki odosobniony, ale zasadniczy wypadek pobicia więźniów ^{był} w czasie stojki, gdy ten nie zdjął czapki.

Obr.: A z tym strzelaniem, to był jeden strzał.

Świadek: Było 3-krotnie na przestrzeni dwóch miesięcy, że pierwszym razem padło siedmiu więźniów.

Przew.: Zarządzam przerwę.